

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... — 7.
 Na Miesiące trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Ruisbroek, 56, Bruxelles.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

12 LUTEGO 1848.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmuje oddział Biura Korrespondencji Messageries Laffite et Gallard.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować à M. Boczkowski, franco, rue Suger, 3.

MOWY

XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO

od roku 1838 do 1847.

Paryż 1847.

Pod tą nazwą wyszła na świat niedawno maluczkiego wymiaru lecz wielkiej doniosłości książka. — Tam skrzętnie zebrane są wszystkie słowa Xięcia Czartoryskiego, a słowa te w dzisiejszym stanie sprawy Polskiej są jak owe ożywcze krople wiosennego deszczu, — Xiężę albowiem wartością swęj osoby i opatrzynym zbiegiem okoliczności jest dzisiaj uosobieniem, przedstawicielem Sprawy polskiej.

Nim w ogład tęj książki się wdamy, musimy wprzódę się wyjaśnić ze słów dopiero wyrzeczonych. — Wyjaśnienie to wskaże nam nie tylko prawdziwe stanowisko Sprawy polskiej, a w niej stanowisko Xięcia, ale też wykaże właściwy punkt, z jakiego książkę o której mówić mamy, oceniać należy.

Narodowość jest to postać w którą duch człowieczeństwa się obleka i przez Dzieje narodów życie swe objawia. Dążność tego ducha do osiągnięcia celów przedwiecznych i jego postępnny pochod, w tych postaciach się zwierciadli. — Przeobrażenia tęj postaci, to jest poczucie, wzrost i upadek narodów, przybranie innej postaci zgodniejszej z ogólną potrzebą człowieczeństwa, jest koniecznym skutkiem owęj dążności. — Ogólna ta dążność człowieczeństwa idzie niezmiennym torem z wyższych przeznaczeń oznaczonym. — Jedne narody się walą, drugie się podnoszą, inne się tylko przekształcają. — Wszystko zaś to się dzieje według tego, jak droga którą sobie Naród obrał, jak sposób jego życia jest zgodnym lub niezgodnym z owym torem wytkniętym przez Opatrzność. — Każdy z resztą według mniejszój lub większój ważności warunków swego bytu, wydobywa z siebie lub traci ową siłę ożywczą, która szczególną barwę narodowości nadaje. — Tak więc to w ogólnych dziejach człowieczeństwa całego, objęte są dzieje szczególnych narodów. — W tych wszystkich przemianach są ludzie, którzy zdaje się zesłani są przez Opatrzność aby dopełnili wypadku jakiegoś na ziemi — ich życie całe sprowadza się do zaszczytu dokonania jakiegoś czynu, który życiem ich całem kieruje. Powiedzieć można że tam człowiek taki, jest samymże wypadkiem którego dokonał.

W dziejach Polskiego narodu takimi posłańcami niebios są: Chrobry, Łokietek, Zygmuntowie, których wielcy historycy nasi ocenili posłannictwa. — Polska za nich się poczyniła, ustalała i rosła. — Lecz że sposób życia, lecz że droga postępu obrana przez Polaków szybko z łona opatrzynego sprowadziły Polskę, upadek jęj stał się niezbydnym. — Jan Kazimierz Waza miał nieszczęście być na to zesłanym aby dźwignąwszy cały ciężar chylący się Polski okazać Polakom jakie skutki wyniknąć mogą z przyjętęj przez nich organizacji politycznej i społecznej, a Stanisław August Poniatowski zdaje się żył dla tego aby pod ciężarem takim się ugiął niemając dość mocy aby go dźwignąć. — Są to dwie nieszczęśliwe ofiary między którymi taka różnica, że pierwsza pojmując Sprawę narodu wszystko jęj poświęciła, druga zaś nierozumiejąc narodu potrzeby winna miękkości charakteru po największój części i swą hanbę i przyspieszenie haniebnego upadku kraju.

Polska w stanie do jakiego przyszła w końcu XVIII wieku, zapewne długo istnieć nie mogła. — W formie swęj zewnętrznej jako Państwo upaść musiała, lecz w istocie swęj, to jest w duchu, z przyczyny i ważności miejsca jaki na ziemi zajmuje, i samejże godności zarodnych pierwiastków żywiołu polskiego, przetrworzyć się musiała. — Sam Stanisław August przyczynił się do tego, lecz nie miał dość potężnej duszy aby w chwili przesilenia zapobiedz upadkowi. — Upadek ten Narodu w swęj formie zewnętrznej potrzebował się okryć świetnym wypadkiem i znalazł się Kościuszko który wywołał ten świetny wypadek — Bitwa Maciejowicka osłoniła hanbę upadku starożytnęj Polski. — Istota zaś Narodu, jego duch potrzebując tylko przekształcenia, Sejm Wielki czteroletni przekazał potomnym pielęgnowanie owego ducha. — Kościuszko zamknął drogę którą starożytna szła Polska, i chociaż długo żył jeszcze po jęj upadku, lecz nie pojmując a nawet nieprzeczuwając dalszych Polski przeznaczeń, dobrowolnie za życia wstąpił do grobu, bo nieczynność jest grobem dla każdego Polaka kto się wzniosł do stanowiska na jakim się Kościuszko znajdował. — Sejm zaś Wielki nową odkrył widownię, dalekie przezrocze Polsce pokazał i synów Polski w nowy okres wprowadził. — Okres ten jest okresem przejścia, okresem przeobrażenia, okresem najtrudniejszym do spełnienia jego dążności. — Sejm Wielki i Kościuszko, oto są dwa wielkie wypadki które na granicy dwóch różnych epok dziejów naszych stoja. — Kościuszko koń-

czy dzieje starożytnęj Polski; Sejm Wielki otwiera dzieje nowożytnęj.

W epoce przekształcenia się Polski, myśl polska nie mając uźwężnienia żadnego, nie mając formy która by wręcz życie jęj swato objawiała, żywić się musiała siłą wewnętrzną, lecz tłumioną przez najezdźców. — Trzeba było wielkięj żywotności aby pod parciem zewnętrznem zupełnie zgniecioną i zniszczoną niebyła. — Zobaczymy teraz koleje Narodu w tęp stanie. — Od wieku Rossja wyrabiała w sobie okropną zasadę *samowładztwa* jakiego jeszcze człowieczeństwo nie znało. Francja i Anglja wykształcały u siebie wręcz przeciwną zasadę *wolności* narodów — Dwie te zasady rozpięrały się na zewnątrz swego środka i wreszcie spotkać się i zetrzeć się z sobą musiały. — Wypadek ten ważny z końcem XVIII wieku nastąpił. Wtedy to społeczeństwo Europy na dwa wielkie *rozstępy* się podzieliło. — W tęp to ważnęj chwili starcia się dwóch sprzecznych pojęć, Polska w odmęcie powszechnym Europy rozszarpaną była. Całe wielkie zadanie rozstrzygnęło się tymczasem kosztem naszym; Rossja i Francja stały się wyobrazicielkami dwóch przeciwnych rozstępów politycznych, inne wszystkie narody stały się satellitami w tęp walce. — Naród Polski, smutna ofiara tych wielkich wypadków, musiał więc uleść dwóm różnym parciom; parciu Francji i parciu Rossji. — Jakoż w istocie, ludzie wpływ na naród wywierający dwiema temi drogami iść musieli aby sprowadzić jakikolwiek wypadek polityczny korzystny krajowi. — Na stronie Rossji znalazł się Xiężę Czartoryski którego los rzucił na łono rossyjskiego dworu — Na czele strony Francuzkięj, zdaniem mojem, Dąbrowski generał był największym i najstalszym popieraczem myśli polskiej. Zdaje się że naród nasz nie oddał jeszcze całej sprawiedliwości należnęj tym mężom. Mniej mię dziwi że posłannictwo Xięcia i działanie w duchu onego mniej ujęto Polaków. Rossja jest zabójczynią Polski, trudnięj więc Polakom uznać Rossję jako narzędzie wysokich i niedocieczonych przeznaczeń w życiu człowieczeństwa — rozkrwawione serce trudno przyjmuje zimny rachunek — Xiężę Czartoryski dla ludzi, po wierzchu tylko rzecz biorących, mógł się okazać w barwach przyjaciela Rossji. — Lecz inaczej być by powinno z generałem Dąbrowskim; a jednak w ogólności cenią go tylko jako Dowódcę Legionów — powiedziałby kto że urok jaki Francja wywierała, omamił sąg powszechny i w Polsce. Byli w istocie wyżsi od Dąbrowskiego stopniem, gorujący zdolnościami, lecz w hartie charakteru, w gorącej miłości dla Ojczyzny, on przewyższył wszystkich. Więcej jeszcze — Dąbrowski, już za Kościuszki jowował; lecz czuł lepiej od niego przyszłość Polski i niezagrębał się żywcem jak Kościuszko, lecz owszem zdaje się że wielkie narodu nieszczęścia większego hartu jego duszy dodały, bo resztę życia dla obrony praw Polski poświęcił. — Opatrzność też pobłogosławiła jego usiłowaniam, bo po długich trudnościach wymógł utworzenie Legionów, — które rozniósłszy imię Polski po świecie, niedozwolily zaginać narodowi, a nawet wskrzeszeniu jego dopomogły. — Tu leży cała niepospolita wartość Dąbrowskiego; wyższa zatem od wszystkich którzy w różnych przejściach i okolicznościach służąc stronie francuzkięj szli za popędem i powodzeniami Dąbrowskiego.

W generale więc Dąbrowskim i w Xięciu Adamie Czartoryskim widzę uosobioną myśl narodową na dwóch wielkich drogach działającą w jednymże celu, skutkiem rozprysnięcia się idei narodowej po upadku Państwa. — Nietylko strona Francuska równie jak rossyjska, — że tego wcale niewłaściwego wyrazu na chwilę użyję — każda przyniosła z kolei hołd należny Ojczyźnie.

Naprzód strona Francuska po długich bojach w chwili powodzeń Napoleona przyczyniła się do utworzenia Księstwa Warszawskiego w r. 1806. — Lecz kiedy fortuna odstąpiła tego Olbrzyma, strona rossyjska wywołała na Alexandrze zwycięzcy, utworzenia Królestwa Polskiego. — Jak jedna tak druga pokazały się więc przedewszystkiem Polakami i trzeba szczególnego nierozsądku, aby sumiennie przywozidzić że jedna lub druga Kraj zdradzały. — Lecz to niedość. — Coraz więcej odkrywając się nam, a dotąd mało naturalnie wyjaśniona Historia Konsulatu i Cesarstwa, wyraźnie i dowodnie pokazuje, że utworzenie Księstwa Warszawskiego jest właśnie wynikięścią tego, — że w tęp zawarciu się dwóch sprzecznych z sobą rozstępów politycznych, z których jeden przedstawiała Francja, a drugi Rossja, — przy jednym i drugim znalazła się myśl polska i wpływ Polski.

Jakoż porównajmy daty i fakta, — kiedy Dąbrowski utworzył Legiony polskie — kiedy chwałę oręza polskiego głośnie w poprzek świata czynił — Xięcia Czartoryskiego niema jeszcze na scenie politycznęj — jest on prostym zakładnikiem, jeńcem Carowęj — Nikt tęp w republikańskięj Francji słyszeć nawet nie chce o podniesieniu chociaż najmniejszój cząstki Polskiego Kraju — a Legiony nasze oddane w służbę

Cisalpińskiej Rzeczypospolitej. Kiedy pierwszemu Konsulowi mówiono o Polsce — odpowiadał, «gdybym był w miejscu Ludwika XV, byłbym rozbiór tego niedopuszczył — ale inna jest niedać upaść a inna stworzyć — polityka moja jedynie Francją ma na celu.» — Następnie uprzejmość Pawła Cesarza dla pierwszego Konsula, szczątki naszych bohaterów wyrzucenia na piaski St.-Domingo — i odtąd następuje zupełna przerwa w porzobiorowym życiu Polski. — Z Alexandrem dopiero występuje na scenę Xiążę Czartoryski, a z nim razem myśl utworzenia Królestwa Polskiego i już w roku 1804. myśl ta staje się przedmiotem negocjacji — a 1805. podstawą projektowanego między Rosją a Prusami przymierza. — Szybkością gromu spadające zwycięstwa Napoleona, przestraszyły Gabinet Berliński, traktat niedoszedł do skutku, ale myśl jego nie została straconą dla Napoleona — użył jej w następnym zaraz roku przeciw samej Moskwie na ukaranie Prus. Słowem interes Polski czepiając się obu walczących żywiołów z ich zwarcia się, wyniósł tylko korzyść.

Przy tej wspólnej zasłudze jest niezaprzeczona przewyżka na stronę Xięcia Czartoryskiego. — Kiedy kwiat młodzieży polskiej szczególnie, ożywiony duchem czasu, biegł pod chorągwie Napoleona i padał pod ciosami jego nieprzyjaciół, na całej przestrzeni zaborów rosyjskich rozżarzało się jeszcze ognisko narodowości polskiej w szkołach nowo-założonych, gdzie rozniecane światło utrzymywało miłość Ojczyzny. — Jak więc w związku z Francją *narodowość* utrzymywała się wojną, tak zrzęcałością stosunku z Rosją *zakwitło światło* — Jednemu i drugiemu *stosunkowi* zarówno przynajmniej winniśmy prawo i urządzenie społeczne zachodniej Europy, ostatniemu wszakże winniśmy wyłącznie Uniwersytet Wileński, owa najpierwsza skarbnica nauki Polski nowożytniej, liceum Krzemienieckie, dochodzące prawie Wilna, i wszystkie szkoły polskie, z których każda w najdalszych posiadłościach dawniej Polski przechowała język, zwyczaj i religię Narodu. — Krótko mówiąc, ruch życia zewnętrznego Narodu, winniśmy stosunkom z Francją i Rosją, ruch życia wewnętrznego zapielegnował X. Czartoryski. Lecz niemożna tu pominąć ważnej uwagi, że kiedy cały Naród rzucał się pod nogi Napoleonowi i w zamian otrzymywał czasem od niego piękne przyrzeczenia, X. Czartoryski wówczas sam jeden niemal swym wpływem, swą powagą i swą władzą zaradne żywioły narodowości polskiej w mieszkańców wkorzeniał, chociaż go o to nikt nigdy nie błagał. — Panie Boże! czemuż nie mieliśmy więcej takich mężów?! — Często świat mniema, że strona jedynie Francji w duchu Narodu działała; jest to mylne mniemanie. — Napoleon ani chciał ani mógł nawet w systemacie, którego się trzymał, wydzwignąć Polski. — Użył on groźną mu myślą Alexandra — i zyskał z niej, korzystając z gorącego acz nierozważnego może przywiązania Polaków ku jego osobie; Księstwo Warszawskie było dla niego narzędziem politycznym, jak mieszkańcy jego byli narzędziami wojennymi. — Jakoż kiedy później rzucił się wprost na Rosją, opatrzył się dopiero, że mu brak Polski; ogłosił więc przez swe Posły Polakom, że myśli o wskrzeszeniu Polski, lecz z warunkiem, że zostawiając wolne działanie samymże Polakom, sam przyjmuje tylko rolę silnego wspieracza (*puissant auxiliaire*). — Piękna i prawdziwa teoria; lecz zgłębiając stan ówczesowy Polski, do jakiego się sam Napoleon przyczynił był, łatwo widzieć, że taki sposób był wtedy niedostatecznym do wskrzeszenia Kraju. — Niedozwalając kupić się Polakom około siebie, idea polska nie miała środka ciężkości do którego by zdążyła, bo Napoleon, który jeden tylko mógł zespolić dążenia Polaków w owym czasie, stanął po za środkiem skupiającym materialne i moralne żywioły Narodu. — Rzecz oczywista, że Księstwo Warszawskie życia samodzielnego wydać nie mogło, pod przewagą interesu Napoleona. — Tam odgłos wojny a wojny dla obcych, przygłuszał wszystko życie wewnętrzne, jego uczucie w ostatnie kryjówki piersi Narodu kryć się musiały, bo wszelkie czyste, samorodne tchnienie Narodu nie mogło wytrzymać parcia indywidualnego Francji. — Widocznie więc, że jak się mylili ci, którzy na Napoleona liczyli, tak się mylili i ci, którzy stronników Francji mieli za nieomylnych. — Xiążę Czartoryski na swęj stronie nie miał tej niedogodności; tam urzeczywistnienie bytu Polski mogło się wydać bliższym celem, bo środki do tego trzymali poczciwi w swych rękach Polacy sami. — Xiążę Czartoryski bezpośrednio sam działał na umysł Cesarza Alexandra; strona zaś francuska pośrednimi drogami na Napoleona działała głównie potrzebą przeważenia Alexandra. — Xiążę Józef Poniatowski, zwany ulubieńcem wojsk Ks. Warszawskiego, nie był mocnym działać na umysł Napoleona tak jak Xiążę Adam Czartoryski działał na Alexandra.

Od czasu utworzenia Królestwa Kongresowego wszyscy Polacy w jednym znaleźli się położeniu. — Rozstrzeżenie umysłów nie mogło już mieć miejsca. — Cisza po ogromnych burzach, dała massie narodowej czas ochłonąć i obejrzeć się na około, bo olbrzymie wypadki Europejskie przestały już omamiać Naród. — Jedna myśl ogarnęła umysły, to jest wyrobienie z siebie samego, z własnego łona całą potęgę którąby wystarczyć mogła do przyszłego odrodzenia. — Dojrzała więc myśl Narodowa; nowe pokolenie przygotowywało materiały i w roku 1830 objawił się na zewnątrz duch Narodu od dawna uciśniony. — Książę Adam i tu nie odbiegł zwykłego sobie stanowiska; jego

położenie, nauka, zdolności, jego stosunki w świecie, wszystko to go na naczelnika powstania wzniosło.

Po wybuchu 1830 roku dwie zostawały drogi działania Polakom w ich ówczesnym położeniu. — Na jednej z nich Polacy mogli się uważać jako całośćka całostkująca (*intégrante*) społeczeństwo Europejskie, traktatami obwarowane, i oparli się na tych ostatnich, dopominać się u Króla o prawa i sprawiedliwość gwałcone przez niego. — Otrzymawszy zaś zadość uczynienie żądaniom, pielegnować wolną cząsteczkę Polski i wyrobić siły potrzebne na odebranie później części całostkujących dawne Państwo Polskie. System ten zostawiał czasowi zupełne rozwinięcie wszystkich sił Polski. — Druga droga postępowania była zapewne świetniejsza, większa ale też i trudniejsza do przyścia. — Wręcz ogłosić przed światem niepodległość dawnego Państwa Polskiego opartą na nieprzedawnionych prawach sprawiedliwości i ludzkości. — Tam odrazu gwiazdziste niebo rozświetało się dla Polski, ale wrota do niego wśród samego piekła się znalazły. — Z całym rozstępem Europy który najazd bierze za zasadę swoich rządów trzeba się wprzód rozprawić — Pobić Rosję, zniszczyć Austrię i Prusy, postać całej Europy odmienić — oto są główne warunki działania Polaków na tej drugiej drodze.

Wyznać potrzeba że Naród czuściem tylko odgadywał możliwość tej drugiej drogi, lecz nie był przygotowanym działać z takiego punktu. — We wszelkiem przedsięwzięciu obok czynu trzeba myśli, jedno bez drugiego iść nie może. — Nie zdał był sobie jeszcze Naród jak sprawa Polski, w dzisiejszym stanie Europy, ma być uważana. — Stąd więc, chociaż lud z zapalem wygnął Moskale z Warszawy, Rząd musiał stanąć na pierwszej drodze — a widoczna że droga była niewłaściwą Polsce. — Myśl narodowa za wielką była aby się mogła wolnie obracać na maluczkim przestworzu Królestwa Kongresowego; oceanem ona rozlać się miała, strumykiem jej być kazano — Koniec więc wybuchu nie mógł być inny jak ten któregośmy wszyscy byli świadkami. — Ani winować w tém można kogobądźkolwiek. — Naród cały poszedł za wypadkami które wszystkich porwały w 1830 roku, bez zgłębienia wielkości przedsięwzięcia — nie zauważył dostatecznie że sprawa Polska jest tej natury iż od niej cała postać polityczna i społecznej Europy zmienić się musi. — Że zatem walka Polski z jej nieprzyjaciółmi nie jest to zwykła kampania w której wojska po bitwie cofają się na leże a tymczasem narady rozstrzygają państw losy. — Nie bynajmniej! Z naszą sprawą potężne państwa się zwalić, nowe Narody powstać muszą, a sprawiedliwość stanie się zasadą wszystkich stosunków międzynarodowych.

d. c. n. Oskar Żebrowski.

Kronika.

Paryż. — Dwaj bracia Wieniawscy, rodem z Lubelskiego, dzieci prawie, starszy Henryk lat 12, młodszy Józef lat 9, dawali koncert w tych dniach w Paryżu pod przewodnictwem wuja swego znakomitego muzyka i kompozytora Pana Wolff. — Starszy Wieniawski, uczeń Paryskiego Konserwatorium otrzymał pierwszą nagrodę w tym najpierwszym w Europie zakładzie, co jest rzeczą na jego lata niesłychaną.

Austria. — Z ostatnich wiadomości stamtąd podług dziennika Berlińskiego *Zeitungs-Halle* podobne Galicyjskim rozruchy zaszły w Styryi. W okrogach Bruch, Judenbourg, Graetz, włościanie odmówili zwykłych należności gruntowym posiadaczom, dziesięcin i podatków Rządowi, niechęć ich tak była wielką, że właściciele musieli skryć się do miast. Ruch postępuje przez Dolins-Ems do wyższej Austrii (arcy księstwa). W jednym spotkaniu włościan z urzędnikami, którzy przekonywali o potrzebie powrócenia do pracy, mieli zapytać włościanie: «Czy żołnierze mają do nas strzelać? niech nam powiedzą, abyśmy wiedzieli co mamy robić.» W Lieten była bitwa między 400 włościanami a dwoma kompanjami regularnego wojska, z których jedna była zupełnie zbita. Włościanie mają przygotowany w znacznej ilości proch i wiele broni. Rząd wystąpił w te miejsca znaczną ilość wojska.

Presburg (Węgry). — «Dnia 2 Stycznia (mówi *Gazeta powszechna Pruska* Komisarz Królewski czytał oświadczenie, w którym Król daje naganę obu Izbowi Sejmującemu za nieufność jaką objawiły przeciwko Urzędnikom niektórych wydziałów. Na to oświadczenie odpowiedzieć miano pogardliwie wrzaski i gwizdaniem. Wszystkich obraziło to najwięcej, że ową naganę Król objawił przed tém nawet, nim Izby wygotowały swoje przedstawienia co do Urzędników.

Prusy. — Zdaje się dziś być już niewątpliwem, że król Pruski potwierdzi żądanie Sejmu zeszłorocznego co do peryodycznego zebrania onego co dwa lata. Niemcy zapisują z rozkoszą że Polacy zmuszeni uczestniczyć w ternajwiększej Komisji Berlińskiej przygotowującej wniosek do praw kryminalnych, bardzo ważne oddają usługi Niemcom Prusakom, chociaż w tym razie działają tylko w imię ludzkości. Niedawno głosowali ci Posłowie Polacy, jednomyślnie prawie, za zniesieniem kary śmierci, chociaż się nie utrzymało, jak to można było wnosić; piękny ten objaw u Niemców zyskał pochwały dla łagodnego charakteru czysto-słowiańskiego. — Teraz Xiążę Wilhelm Radziwiłł pięknie mówił za zniesieniem kary konfiskaty majątków, i prawo w tym względzie zostało przyjętem. — Pismo miesięczne socjalno-polityczne, jedno z najpoważniejszych w Niemczech: *Unsere Gegenwart und Zukunft*, w Nrze IX r. z., przy rozebraniu czynności Sejmu Berliń-

skiego, z wielkimi pochwałami mówi o Polakach na tym Sejmie znajdujących się, za to szczególnie, że ci otwarcie oświadczyli, jak przystało Narodowi wielkiemu którego są członkami, że Polakami są, że jako Polacy a nie Niemcy są na Sejmie Berlińskim, jak to najdobitniej wyraził hr. Potworowski. — To zdanie wypisujemy, bo jest prawie powszechnie w Niemczech.

Warszawa. — Powiada (*Gazeta Berlińska*) że podług wiadomości odebranych dnia 28 Stycznia uwięzić miano w Warszawie sześciu Księżów podejrzanych o przywiezienie książek z zagranicy, bez zezwolenia Cenzury. — Rząd moskiewski robi nadzwyczajne trudności dla Księżów polskich, chcących udać się za granicę. — 13 Stycznia, dzień Nowego Roku podług greckiego kalendarza, obchodzili Moskale w Warszawie z nadzwyczajną wystawą.

— *Gezeta di Roma* umieściła wiadomość o aresztowaniu P. Tomaseo w Wenecji. — Smutna ta wiadomość potwierdzoną także została prywatnymi wiadomościami. P. Tomaseo, znany autor *Iskryc* i tłumacz *Pieśni Serbskich* na język Włoski w Akademii Weneckiej, miał mowę polityczną, w której wyraził że Królestwo Lombardzko-Weneckie miało sobie w 1816 r. nadane prawa daleko rozleglejsze i liberalniejsze jak te, które nadali dziś we Włoszech Król Sardyński, Xiążę Toskański i Papież, ale że prawa te zostały zgwałcone przez biurokrację — wyprowadził z tego wniosek że Włochy pod berłem Austriaków powinni o te prawa upominać się u Cesarza. Wskazał obowiązek służenia narodowości w stałym upominaniu się o należne prawa, a razem poparcia tego upominania się gotowością cierpień a nawet śmierci. Prawa te wyliczył i przesłał swoje przemówienie do Wiednia, z dodatkiem że on nie jest konspiratorem tajnym, kryjącym się przed Rządem, że myśli swoją głośno wyjawia i składa pismo swoje Rządowi, żądając aby go wydrukowano, lub wydrukować mu pozwolono. O pozwolenie to dopominał się stanowczo, zapowiadając że wydrukuje je gdzieindziej, jeśli Rząd słuźna jego prośbę odrzuci. Widać że Rząd Austriacki tego pozwolenia nie udzielił, bo onegdaj w Rzymie ukazała się część mowy P. Tomaseo odbita w 1500 egzemplarzach, które natychmiast w drukarni jeszcze wybrane zostały.

Aresztowanie P. Tomaseo miało nastąpić w skutek tej publikacji, albo co prędzej, śmiałego adresu do Wiednia. Przypisują to aresztowanie przeważnie, jaką bierze w Królestwie Lombardzko-Weneckim partia wojskowa Jenerała Radetzkiego, sądzą jednak że P. Tomaseo potrafi wyjść tryumfująco, i że żadne nie grozi mu niebezpieczeństwo.

— W *Gazecie Turyńskiej II Risorgimento*, znajduje się artykuł Pana *Azeglio* o organizacji wojskowej, której potrzebę wystawia tak w Sardynii jak i w Toskanii i w Rzymie. Uważa ją jako konsekwencją logiczną prawa ciowego, które związało niejako te trzy części przymierzenia odpornym. Uważa że populacye Włoskie od najniższych do najwyższych klas tęp przymierzem weszły na drogę uznania obowiązków wspomaganie się wzajemnie, gdyby którekolwiek z tych Państw było zagrożone. To wspomaganie się bez organizacji poprzedniczej, dałoby miejsce nieporządkowi, który unikać rzeczą jest Rządu. Trzeba wojska, aby protegować prawo nadane przez panujących. Tej organizacji konieczność daje się czuć w Rzymie a w Toskanii szczególnie. Sardynia ma ją oddawna. P. *Azeglio* zaleca, aby ta organizacja była urządzona przez usiłowania własne tych dwóch Rządów, przez wezwanie nie tylko dobrego doradcy dla Ministra Wojny, ale i przez umieszczenie zdolnych oficerów instruktorów. Daje za przykład Belgią, która wezwała oficerów Polskich, i wyraża się temi słowy: « o oficerach francuskich nie można myśleć, ale zwrócić się do Polaków, do tego wspaniałego a z drugiej strony nieszczęśliwego Narodu, którego członkowie, w żadnej ziemi gdzie cenią wolność i niepodległość, za cudzoziemców uważani być nie powinni i owszem przyjmą ich z radością wszędzie, gdzie nie wygasła część i uwielbienie dla niezasiłowanego nieszczęścia — o Polakach tedy należy myśleć we Włoszech, a mianowicie w Rzymie, bo oni są więcej niżli kto inny gorliwi katolicyzmowi, ulegli Ojcu Świętemu. Wielu z nich w czasie wypadków Ferrary, gdy sądzono że może wybuchnąć wojna, ofiarowało się służyć bezpłatnie, przestając na szczipłej racji prostego żołnierza, na jakimkolwiek stopniu postawieni byli. Tacy ludzie rozrzucony po pułkach, stali się żywiołem tegiej karności, nowego życia i odrodzenia ducha wojennego w armiach Włoskich.» Zbija P. *Azeglio* na końcu swojego artykułu opinię tych, co sądzą że Papieżowi, głowie Kościoła, nie godzi się ubierać. Prawda, gdyby wojska chciał używać na krzywdę drugich, ale powinien i musi mieć wojsko do odparcia napaści, do bronięcia niepodległości i Naczelnika Kościoła i mieszkańców uległych Mu jako Władcy Cywilnemu — *Si vis pacem para bellum.*

— Depiero teraz wyszło z druku zdanie sprawy z obchodu wieczornego rocznicy 29^o Listopada, powiemy więc o niemu słów kilka. Głos Pana *Vavin* zaczął się jak zwykle od cyfry lat naszego tułactwa, a kończył się zachęceniem do zgody, co jest zapewne najsprawiedliwszą radą ze strony cudzoziemca. — Jenerał *Dwernicki* przemówił po nim. — Zachęcał Jenerał aby nie wierzyć w pomoc obcą, ale samym pracować nad wyzyskaniem Ojczyzny, pracować czynnie, zwracał przytęm uwagę na wypadki Włoskie tuszac z nich sobie dobre nadzieje dla Polski. Wzięliśmy kartę geograficzną i przekonaliśmy się że Włochy leżą w wielkiej odległości od ziem Koronnych i Litewskich. — Wierzmy Jenerałowi kiedy mówi o orężu, o mieczu, o kosach, dał tego dowody w ostatnich wojnie iż się zna na tęp więcej niż wielu innych. Ale kiedy zaiddza do stosunków między-narodowych, do sił, które Polska jako potęga czynna mogłaby zapewne zacerpnąć i zewnątrz gdyby naprzód więcej sama w siebie wierzyła, gdy jeszcze na tęp polu jest z sobą

w sprzeczności, żal nam istotnie że jeden z pierwszych Jenerałów kawaleryi swoją pozycyą w tych kwestiach, w tych sprzecznościach samochcąc gubi. — I Jenerał *Dwernicki* zachęca do zgody, ale do zgody sejmikowej, do kresek, co smutno wygląda przy dzisiejszych nagłych potrzebach Polski, takiego rodzaju zgoda jest zgodą na swawolę, na pretensie drobne, na zadowolenie drobnych ambicji — ale nie na pracę jedną, zgodną, sprężoną, posłuszną dla wyswobodzenia Polski.

Pan *Ludwik Wołowski*, Profesor w Konserwatorium sztuki i rzemiosł wymownie, pięknie, po krótkim wstępie wyjaśniającym swoje położenie dzisiejsze względem Francji, sprzymierzył je z obowiązkami Polaka wygnańca. Nauką być powinno dla wielu jego ocenienie stanowiska Francuzów względem sprawy Polskiej. — Tu oni w jakimkolwiek są względem siebie stosunku, co do opinii swoich partii, schodzą się w sprawie naszej jak na gruncie, na którym swoich własnych sporów zapomnieć powinni. Imiona znakomite, które przytacza P. *Wołowski*, zajmujące sprzeczne stanowiska co do uważania potrzeb swojego kraju łączą się w kwestji polskiej. — Niestety nie wszystkie idą za temi imionami, są tacy, którzy na korzyść swojej chorągwi eksploatują popularną, bo w sercach masy całej narodu święcie uznaną sprawę uczuciem wszechmocném, które P. *Wołowski* pięknie nazwał *révélation*. Mówiąc o stosunku Chłopów ze Szlachtą w Polsce, Profesor w krótkim ale znaczącym ustępie wykazał Francuzom duch konstytucyj 3^o Maja, który warstwę niższą społeczeństwa podnosi do Szlachty, przez danie jej do zdobycia praw obywatelstwa światłem i zasługami dla Ojczyzny — nie zaś Szlachtę skazuje na stracenie w barbarzyństwo — tego chcą nasi Demokraci z Francuskiej Rewolucji wychodzący.

Ocenienie przez Profesora wypadków Krakowskich, pod względem wrażenia jakie sprawiły na Zachodzie Europy, zgadza się i z naszym sądem, tylko się w tęp mierze, ponieważ nie mówimy do cudzoziemców ale do rodaków, jaśnieję i wyraźniej a nawet nieco dłużej musimy wytłumaczyć. Wypadki Krakowskie, o ile odnosimy do ducha ówczesnego narodu, do głównego pojęcia, z którego ten duch się wykształcił mają swoje znaczenie — jeśli zaś weźmiemy pod uwagę system, który niemi kierował i wykonanie, wypadki Krakowskie są nędzne i szkodliwe. Kilkunastoletnia praca Emigracji wyrobiła bolesném zagłębieniem się w jestestwie Polski tęp prawdę, iż Polska własnymi siłami podnieść się i wrogów zwyciężyć może. Z wyobrażeniem tęp rosło nowe pokolenie i dla tego wrzało do czynu. Pojęcie przeto główne, pojęcie powstania o własnych siłach, ten dogmat wszystkiej Emigracji, który najmniej pojmoowało w gruncie Towarzystwo Demokratyczne, który tylko przyjęło jako konieczność wynikłą z opinii Emigracyjnej — jest najpierwszym powodem ducha, który przed wypadkami Krakowskimi gotował się do zrzucenia jarzma. — Nieprzyjaciele Polski zdaje się iż zrozumieli chwilę niebezpieczną — potrzeba było dla nich temu wyobrażeniu zdrowemu o własnych siłach poddać zatrutych żywiołów. Narzędziem do zwichnienia w młodém pokoleniu uczucia potrzeby jedności stało się naprzód Towarzystwo Demokratyczne poddając, jak to dobrze wiemy, jedność Socialną zamiast narodowej. Demokracją zamiast Polski — potrafiło ono najpierwej idei Francuskiej, idei ubieranej i owdowiałej już na bruku Paryskim zapewnić los w chwytającej wszelką cudzoziemczyzną Polsce. Towarzystwo to znajdując w ogólności opór w całej Emigracji, musiało przeciwko tępże Emigracji działać na umysły młodego pokolenia. — Ztąd pierwsze rozdwojenie — pierwsza trucizna do zdrowych wyobrażeń młodego pokolenia rzucona — nieufność do braci, do ciała tułaczego, w chwili gdy to wykształciło się i dojrzało — w propagandzie przytęm do ludu, w słowach *bożych do ludu* i w t. p. — ujrzał wróg swoich zbawców i sprzymierzeńców — mógł już ruchu obudzonego wyobrażeniami zdrowymi nie lękać się. — Owszem, gdyby młodzież kształcała się pod wpływem tych wyobrażeń, o własnych siłach Polski, znała była wówczas usposobienie całej Emigracji od której ją przedzielało Towarzystwo Demokratyczne, zostające w modzie w Poznańskim — poznałoby młode pokolenie lepiej swoje obowiązki, swój zawód, stałoby się prawdziwym synem 29^o Listopada, olbrzymem przeznaczonym do zbawienia kraju. Ale wyobrażenia te zatrute, jak powiadamy, doktryną niewłaściwą, obudziły w niemu chęć przewodzenia, pychę, próżność. — Pod pozorem odwagi cywilnej bez doświadczenia, bez powołania, bez naturalnych nawet sposobów, mogło się wedle Ustaw wszechwładztwa zostać Dyktatorem, Ministrem, Sekretarzem Dyktatora; bez żadnych osobistych przymiotów. — *Tyssowski* i *Rogawski* najlepszym tego przykładem. To budzenie próżności u młodych najbardziej podtrzymywane przez Towarzystwo Demokratyczne, w tym samym czasie w którym tępilo hart, zarazało też czystość serca i jedność duszy u młodego pokolenia. — Ztąd — jeżeli będziemy, rozbierając wypadki Krakowskie, mówić o duchu który wówczas panował w kraju całym u młodych i u starszych, bo ten wychodził z wyobrażenia zaszczepionego pracą Emigracji i przyjętego uczuciem młodego pokolenia — jeżeli będziemy mówić o applicacyi w owęj chwili tego wyobrażenia, — applicacyi w której ono zmałało, skarłało, to ta należy do Towarzystwa Demokratycznego. — To oddzielenie jest konieczne potrzebne w uważaniu wypadków Krakowskich. — Wróg ze swojej strony widząc to działanie Towarzystwa Demokratycznego, to jego dążenie do jedności socialnej, w pewnym punkcie cudzej historii obranej, zamiast do jedności narodowej, postanowił użyć Towarzystwo za narzędzie do

wmieszania zjadliwej trucizny w łono zdrowych wyobrażeń. — Tu Towarzystwo Demokratyczne jest ciężko winne, nie z wiedzą o tém co popełnia, nie z ocenieniem rezultatu swych czynności, to jest rzezi — ale przez nierozum, przez pychę dziecianną, przez zarozumiałość — przez krnąbrność względem Emigracji która jedna sądzić je mogła i miała prawo, jako całość o jednej swojej częście którą zna i która też szczególnym instyktym poczuwała rozwiązanie fatalne jego działania. — Pozostaje nam teraz ocenić wypadki Krakowskie pod względem ich wpływu na Zachód.

Jakkolwiek Francja ma współczucie dla nas głębokie instyktowe w całym narodzie, z tem wszystkim niewierzyła ona w siły nasze i to wstrzymywało popęd naturalny jęj dla nas życzliwości. — Wszakże przez lat 15 wyobrażenie o własnych siłach Polski, w Emigracji i w Kraju przyjęte z wiarą — oddziaływało na samychże Francuzów w ciągłym zetknięciu z Emigracją zostających — najmniej z Towarzystwem Demokratycznym. — Dla tego to gdy ruch Krakowski ukazywał się na scenie Europejskiej — opinię we Francji znalazł tak przygotowaną, iż ona sama jedna zdolną była przysporzyć niemałe pomoce każdemu innemu ruchowi. — Owszem można powiedzieć, opinia ta nie z dołu we Francji, ale wychodziła wprost z góry, gdzie zapewne Demokracja niepracowała. — Z góry powiadamy wzmocniła uczucie warstw innych, podnosiła je i to było dziełem wszystkich grup Emigracji — najmniej Towarzystwa Demokratycznego. — Po skończonych jednak tak nagle i smutnie wypadkach — opinia powszechna we Francji zastędydziła się wraz z nami. — Każdy to sobie z obecnych we Francji przypomni — gdy po wiadomości o wkroczeniu do Prus Krakowskiej załogi — spotkał którego ze znajomych cudzoziemców. — Tak więc opinia wyrobiona na zachodzie jest dziełem Emigracji całej a nie Towarzystwa. Owszem Towarzystwo Demokratyczne potrafiło i tu zaprowadzić rozdzielenie; bo gdy dotąd Francja odzywała się jako Francja za sprawą Polski, zacierając kolory lokalnych swoich rozróżnień — to gorszącym poraz pierwszy przykładem postarało się Towarzystwo Demokratyczne popsuć tę harmonję i po raz pierwszy przy zabrananiu Krakowa, Demokracja Francuska, rozdzieliła się od wszystkich innych, i tym sposobem haniebne, nikczemnie exploatuje na korzyść swoich miejscowych widoków sprawę, przy której dotąd wszystkie serca we Francji były zarówno — Chorągiew Polski jest poraz pierwszy znieważona we Francji. Tak tedy duch podniesiony w kraju wyobrażeniem o własnych siłach Polski wyrobionem przez Emigrację jest dziełem jęj i pokolenia które pod wpływem tego wyobrażenia wzrosło — skoślawienie zaś tego wyobrażenia jednością socialną zamiast narodowej, a stąd skoślawienie młodego pokolenia wlanem weń próżności, rozdzielenia go z Emigracją — jest dziełem Towarzystwa Demokratycznego samodzielnem. Bierną zaś czynnością tego Towarzystwa, gdzie ono było tylko niewinnem, nieumiejętnem narzędziem, jest rzeź i kłeska. — Stworzenie i ukształcenie silnej opinji na zachodzie wierzącej w możność Polski jest dziełem Emigracji. — Zwichnienie tej opinji najprzód kłeską, później rozdzielenie jęj przez oddzielne postawienie się i nędzne exploatowanie sprawy polskiej, przez zwyciężoną i najmniejszą część opozycji Francuskiej jest dziełem częścią mimowolnem, częścią umyślnem Towarzystwa Demokratycznego. — Zapewne P. Wołowski wstrzymał się od ocenięcia w ten sposób Wypadków Krakowskich jak my to czynimy, ale my przemawiamy do rodaków i winniśmy im prawdę. — O tych wypadkach przyjdzie nam jeszcze nieraz mówić. — Tymczasem rozbiór dalszy mów i kilka słów do powiedzenia o *Słowach Bożych do ludu* zawartych w ostatnim Nrze *Demokraty*, do następnego numeru naszego Dziennika zostawiamy.

ISKRYCE. — NIKOŁY THOMASEO

Tłumaczenie z Illirycznego, Pułkownika F. Chotomskiego.

ISKRA. 9.

Bogacz nasycony mamidłami i roskoszą, nie pojmuje i nie myśli że ty cierpisz na morzu nędzny Rybaku, że zimna woda zwilża z wierzchu i ze spodu, twoją ubogą odzież i głodne twoje ciało, lub gdy skwar słońca rozpali powietrze jak rozżarzone żelazo, gdy wiatr toczy spienione bałwany po rozhukanem czarnem morzu, ty na schyłku nocy, nad świtem, pomimo podjętej ciężkiej pracy i trudów i przeziebły z niczem na ląd powracasz. Skargi twoje i niebezpieczeństwa są nieustanne, jak tego co każdą chwilę swojego żywota wystawia jako towar na zbycie, niezgruntowanej głębiznie. Też załośny modlisz się do Boga, wzywasz go z przekleństwem bezsilnem, które rozdziera rany twoje, wtedy kiedy z zaufaniem w miłości i miłosierdziu Jego możesz znaleźć pokój większy, niżeli mają go Królowie w miękkich łożach swoich. Wszak i uczniowie Króla Królów, ci którzy słowy podbili narody i obesłali świat cały, byli tak jak ty biedakami, cierpieli, i zacią-

gali sieci swoje, patrząc ciągle na głód lub na śmierć na morzu, lecz oglądali oni zarazem i lubego Nauczyciela swojego, który im obiecał Królestwo nowe i ufali słowom Jego. I wy nieopuszczając stanowiska waszego, możecie łowić dusze braci waszych, możecie przez cierpienia i modlitwy, nieść pomoc tym, którzy są nieszczęśliwsi od was, albowiem nie masz człowieka tak słabego i biednego, ażeby nie mógł łagodzić cierpienia lub niedoli braci drugih.

ISKRA 10.

Głodnego Pan Bóg nasyci, ale głodny powinien zasłużyć dobro swoje, gdyż najbiedniejszy człowiek posiada wielki skarb i rozum i przewidzenie; przeto może patrzeć, słuchać, uczyć się i z nauk korzystać, bo i gmin sam nawet nas uczy. Każdy biedny człowiek może życzyć sobie tego, co jest dobrem godziwem i korzystnem, może o to prosić Boga i braci swoich, i może z mocną wolą tego szukać, i o to się starać w podróży tu swojej na ziemi. — Kto mało ceni każdy dzień, w którym ciężki trud ponosi, ten pragnie wkrótce nad sobą oglądać słońce radości. — Pracujmy, módlmy się, i wiermy. Wiara pomnaża dobro i uszczęśliwia duszę! — Chrońmy serce od złych myśli, myśli i za bliźnich naszych; a z miłością i miłosierdziem pomnażać się będzie wesele nasze. Skąpmy bogactw, ażeby je mieć w potrzebie i dla siebie samych, i dla braci naszych, albowiem ci co pokładają szczęście w ładowaniu brzucha, uronią je, jak ten drób, który wieśniak na targ wywozi i sprzedaje, a rzeźnik zarżyna.

ISKRA 11.

Chciwość gnuśna i nieprawa, ciężką jest żałością dla żywota. Kiedy szukasz tego zadowolenia, które nie przystoi twemu położeniu, wtedy jakoby na chorego ciele żywa rana; tak ciebie i duszę twoją boleść dolega. W naszych miastach teraz najwięcej jest ludzi, co tylko pasują się z głodem, nędzą i sromotą, dręczeni od chciwości i poniewierani od drugih, biedaki szukają przytułku w zamożnych grodach, a nie zyskują nic od nich oprócz smrodu; bo to co nie jest zgodne z przyrodoziem nie jest dobrem; — bądźmy prości i skromni, pracujmy w poście czoła a drugim zostawmy wielkość i bogactwa; gdyż i my posiadamy w małości naszej piękność i chwałę, — mała ptaszyna co nie ma ani szybkiego biegu konia, ani też lwa siły, piękna jednak i ubarwiona rozmaitemi kolorami, zwolna ulatuje ku niebu błękitom, i żyje wesoła w pośród liści i kwiatów. — Bądźmy ubogimi ale czystymi, czystymi w odzieniu i duszy, myśli nasze skłaniajmy do pokuty, bo żądze które od grzechów pochodzą, wiodą do grzechu. Zwodny blask piękności, wielu złych ludzi pokrywa serca słabe i rozum próżny.

ISKRA 12.

Ziemio, o dobra i wieczysta ty matko nasza, ty nas miłym swym głosem ku sobie powołujesz, żyjemy z tobą jak z matką naszą po synowsku, i dary twoje pracą naszą pomnażamy. Ale pożałuj się Boże, my pracujemy za mało dla piękności twojej, i dla naszego własnego dobra, i nie poznajemy tego że istotną korzyścią jest szczęście poczciwie nabyte i to tylko jedynie niewinnie rozwesela oczy nasze, podnosi i ucznia myśli i żywot tak cielesny jako też i duszny.

Piękność ziemi twojej Dalmacyo biedna tak jak i powietrze twoje były zakupione od Greków i Włochów w połowie, ziemia twoja jest jakby głowa ogołocona z włosów, jak kości pokryte skórą poźółką!

Płoniny nasze są podobne do położenia naszego, tam gdzie wody zbywa, tam pomimo pracy i znoju ludzkiego jest grunt nieplodny. Starcy nasi zapamiętywają, że dawnymi czasy tam gdzie był raj, tam teraz głucho i niesłychać już teraz modłów naszych. Jak młody gaj nim wzrastać zacznie na opuszczonych górach naszych, mało się zieleni, tak i znak ufności nie rozpocznie się zielenić przed oczyma naszymi, dopóki aż nie ustanie susza i nie przemieni smutek w dziedzictwie przodków i w duszach naszych; gdyż my bierzemy i przesadzamy od obcych kwiaty a nie drzewa, błyskotki a nie to co jest pożytecznem, słowa a nie rzeczy i to co jest bezkorzystnem a nie to co jest nam potrzebnem, albowiem twardemi jesteśmy i nagiemi dla dobrego, a skłonni i powolni dla złego.

Medal wybity dla Xięcia Czartoryskiego przez Wydział Historyczny, sprzedaje się w Księgarni Katolickiej Polskiej, 16 rue de Seine St.-Germain. Cena egzemplarza brązowego fr. 6.
" " srebrnego fr. 100.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.